

Polska musi otrzymać wspólną granicę z Rumunią.

Kraków, 1 kwietnia.

W miarę, jak zbliża się rozstrzygnięcie sprawy polskiej, prasa francuska obszerniej zaczęła się tą sprawą zajmować, a jak widzimy z dzienników, które świeżo „okazywa” rzuciła nam na biurko redakcyjne, kwestya polska omawiana jest w prasie nadsekwanskiej nader dla nas zyciwiwie.

„Le Journal” z dnia 21 marca zamieszcza obszerny artykuł wstępny p. t.

„Polska chce objąć przestrzeń od Gdańska do granic Rumunii”.

Autor artykułu, p. Saint-Brice, popiera to życzenie Polski.

Jak zapewnić Polsce — zapytuje autor — dostęp do morza, jeśli się jej nie da wraz z Gdańskiem dwóch dróg kolejowych, łączących Warszawę przez Miawę i Toruń z Gdańskiem? Wprawdzie podniesiono z jednej strony głos przeciwko odseparowaniu Prus wschodnich od dystryktu, przez który przechodzi linia kolejowa Gdańsk—Kwidzyn—Miawa. Jest faktem niezaprzeczoną, że Kwidzyn stanowi duże centrum niemieckie, ale miasto to dominuje nad całym dolnym biegiem Wisły, odcięcie więc Kwidzyna od Polski równałoby się zabarykadowaniu rzeki.

Omówiwszy następnie sprawę Lwowa, autor przechodzi

Do rozpatrzenia tezy polskiej

Teza polska — pisze Saint-Brice — polega na tem, że rozwiązanie monarchii habsburskiej, które nastąpiło po rozpadnięciu się Rosyi, powraca Polsce jej historyczną rolę wysuniętej ku barbarzyństwu strażnicy cywilizacji. Dziś tak, jak za czasów Sobieskiego, narzuca się konieczność wznesienia na wschodzie potężnej baryery przeciw straszliwemu chaosowi rosyjskiemu. Polska jest podstawowym elementem tej baryery. Jakkolwiek szybko i skuteczną wyobrażamy sobie reorganizację państwa polskiego, samo ono jednak nie będzie mogło stawić większego oporu, aniżeli reduta, zaatakowana ze wszystkich stron. Trzeba więc, aby bastyon ten oparł się o jakąś całość obronną.

Za koncepcyę idealną w tym względzie uważa autor stworzenie pod tą, czy inną formą federacji naddunajskiej, powstałej z obszarów bylej Austrii i Polski, koncepcya ta jednak rozbija się o niechęć samych interesowanych w tej sprawie.

W każdym razie — pisze Saint-Brice — Polacy mają inną politykę, z której nie robią tajemnicy. System polski polega na bezpośrednim oparciu się na Rumuni państwa polskiego, rozciągającego się aż do granic Bukowiny przez odzyskanie całej Galicyi.

Idea ta datuje się nie od dnia wczorajszego — wywodzi autor. — Cała historia monarchicznej Rzeczypospolitej przedstawia nam kraj, szukający uniknięcia trudności wewnętrznych przez potężną ekspansyę na zewnątrz. Nie brak zresztą argumentów, służących na poparcie tezy polskiej. Jeżeli Ukraińcy domagają się całej wschodniej części Galicyi aż po San, a nawet poza San, w imię zasady narodowościowej, to nie można zapominać o tem, że cała Galicya należała do Polski w chwili, gdy rozbiór państwa polskiego oddał ją Maryi Teresie. Polska władała wówczas innemi jeszcze ziemiemi ukraińskimi, jak Podole i Wołyń i sięgała aż po bramy Kijowa.

Rusini galicyjscy nie pragną niczego innego, jak tylko

zdusić element polski Galicyi,

ażby połączyć się wówczas ze swymi braćmi na Węgrzech. Konferencya pokojowa, aby ograniczyć ryzyko, planowała przyłączenie do pań-

stwa czesko-słowackiego 800.000 Rusinów węgierskich. Ale, według Polaków, takie rozwiązanie nie jest jedynie możliwem. Przedewszystkiem nie umożliwi ono tego, aby blok „ukraiński” nie stanowił atrakcyi. Nast. rozwiązanie to faworyzowałoby plany Czecho-Słowaków, pragnących osiągnąć bezpośredni kontakt z Rosyą. Co jest rzeczą niezaprzeczoną, to w każdym razie ta okoliczność, że

Polska byłaby poddana na całym froncie naciskowi wrogich elementów.

Polacy nie wahaają się przypominać, że kompromisy germańsko-ukraińskie nie są tylko

zwykłą ewentualnością przyszłości. Ażeby zażegnać to niebezpieczeństwo, Polska widzi jeden tylko środek:

utworzenie wspólnej granicy z Rumunią.

Dwa te kraje, złączone solidarnością ich interesów obronnych, tak przeciw reakcyi germańskiej, jak też przeciw agresywności ukraińskiej, przedstawiałyby blok 60 milionów ludzi, blok zwarty, gdyż utworzony z dwóch narodów, dobrze zrównoważonych. Ten właśnie program polski znajduje w prasie francuskiej życzliwe poparcie. (—cki).

Akcya subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego” na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Kraków, 1 kwietnia.

Akcya „Gońca Krakowskiego” za pożyczką państwową zatacza coraz szersze kręgi. Dzień po dniu napływają liczne zgłoszenia pochodzące ze wszystkich sfer społeczeństwa. Niezwykle pocieszającym objawem jest subskrypcya pożyczki przeważnie przez stery robotnicze i drobniomieszkańskie.

Oto wykaz wpłat pp.:

Jan Kesteccki, Wiśnicz Nowy K 300.
Andrzej Strychelski, Włockowice K 1000.
Antoni Targowski, Dmowice K 100.
Antoni Matejka, Kraków K 500.

Tadeusz Andrzejewski, Kraków K 2500.
Jerzy Katyński, Kraków K 200.
Jan Kala, Chelmek K 5000.
Witold Zubel, Nowy Sącz K 100.
Jan Berkowski, Kraków K 700.
Franciszek Haraf, Jastrzębie K 300.
Julia Dydzińska, Josionów K 100.
Jan Winiarski, Łopuszka Mała K 2000.
Antoni Gołab, Kraków 1000.
Jan Giejka, Kraków K 500.
Razem 14.300 koron.

Wraz z wpłaconemi dotąd 213.300 kor.

Razem 227.600 koron.

Gdańsk nie będzie przyłączony do Polski?!

Paryż (PAT). „Temps” pisze w sprawie Gdańska: Rządy sojusznicze i sprzymierzone postanowiły już przejść do porządku dziennego nad zarzutami niemieckimi i w razie potrzeby poprzeć wylądowanie wojsk polskich siłą. Całe to przedsięwzięcie nie będzie miało znaczenia dla

przyłączenia ostatecznego Gdańska do Polski. W sprawie dotyczącej granic Polski, rządy zdają się skłaniać do utworzenia naokoło Gdańska państwa neutralnego, aby uniknąć przyłączenia tej części wybrzeża już to do Niemiec, już to do Polski.

Paryż obraduje nad sprawą Śląska Cieszyńskiego.

Paryż (PAT). Wczoraj obradowała komisya do spraw polskich, celem wystuchania 2 delegatów, którzy jako członkowie komisji międzyso-

juszniczej, bawili w Cieszynie, w sprawie narad nad wytknięciem granicy w obszarach czesko-polskich.

Rozszerzenie pełnomocnictwa gen. Mangina na armię polską.

Wiedeń (PAT). „Matin” przynosi informacje, że przewidziane jest rozszerzenie pełnomocnictw generała Mangina na armię polską, aby

w ten sposób stworzyć jednolity front pod jednolitym komendą od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

Wybuch wojny serbsko-węgierskiej?

Wiedeń (PAT). „Der Neue Tag” powtarza za „Corriere della Sera” informacje z Paryża, że jeżeli się sprawdzi, iż wojska włoskie, — o czem doniósł „Temps” — starły się już z wojskami węgierskimi w Banacie, to będzie należało stwierdzić, że Serbowie nie mają do tego najmniejszego pełnomocnictwa i nie mają słusz-

ności jako strona atakująca.

Wiedeń (PAT). „Wiener Sonn- und Montagzeitung” donosi z Hagi: Z Paryża nadeszła półurzędowa wiadomość, jakoby Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Bułgarya mobilizuje się przeciw Serbii.

Wiedeń (B. Kor.). Według „Allgem. Handelsblatt” „Daily Chronicle” donosi z Paryża, że delegaci serbscy na konferencyi pokojowej otrzy-

mali wiadomość, że Bułgarya mobilizuje się na granicy serbskiej. Zastępca szefa sztabu generalnego został powołany do Belgradu.

Wszędzie widać wysuniętą przeciw Polakom rękę Niemiec.

Armia ukraińska liczy 60 000 żołnierza.

Kraków, 1 kwietnia.

(?) W numerze paryskiego „Matina” z dnia 31 marca znajdujemy zamieszczoną pod powyższym tytułem korespondencję ze Lwowa. Korespondencję rozpoczyna wielce charakterystyczny wstęp.

„Zaczynam — pisze korespondent lwowski — od tego, co powinno być moją konkluzją: Niemcy są wszędzie! Przebiegiem Polskę wzdłuż i wszerz i wszędzie tam, gdzie Polska się kończy, znalazłem wojnę. Ale teraz, po moim ostatnim etapie, doszedłem do przekonania, że nie ma trzech wojen w Polsce, jednej przeciw Niemcom, jednej przeciw bolszewikom i jednej prze-

ciw Ukraińcom. Nie! Jest tylko jedna jedyna wojna, spreparowana i kierowana przez Niemców.

„W Brześciu Litewskim widziałem młotowce i działa, zabrane bolszewikom — były to młotowce i działa niemieckie. Tutaj mówiłem z wziętymi do niewoli oficerami ukraińskimi — byli to oficerowie niemieccy.

Korespondent, wyraziwszy uznanie dla bohaterskiej ludności Lwowa, jego dziewcząt i chłopciąt małych, pisze dalej, iż wojska ukraińskie liczą około 60.000 żołnierzy. Armiją tą dowodzą generał niemiecki i dawny generał rosyjski Sacharow, pobierający miesięcznie 80.000 rubli.

Jak krzywdzono Polaków na Śląsku Cieszyńskim

Kraków, 27 marca.

(zi.) Śląsk Cieszyński liczył podług ostatniego spisu ludności w roku 1910 — 434.821 mieszkańców, w tem Polaków 233.550 (54,9%), Czechów 18.610 (27%), Niemców 6.916 (18%). Cała ludność była podzielona była na 213 gmin, z których 18 miało większość polską, 48 większość czeską, a tylko 17 większość niemiecką. Ludność polska zajmowała zwartą masę cały Śląsk Cieszyński. Niemcy mieszkają po miastach, po miastach zaś w większej ilości tylko w kilku gminach, szczególnie w osadach niemieckich nadanicę Galicji. Zaznaczyć należy, że tak zwana ludność czeska, z wyjątkiem napływowej na graniczu Morawy, nie mówi właściwie językiem czeskim, lecz zdaniem poważnych językoznawców, narzeczem przejściowem, zarówno bliższym do języka czeskiego, jak i do polskiego. Jakże naduzycia działy się przy spisie ludności w roku 1910, dowodzi chociażby fakt, że nawet historyk niemiecki p. Barta oświadczył, iż przy spisie tym w samym Zagłębiu węglowem w Wroclawsko-ostrawskim około 40.000 robotników polskich terorem zaliczono do Czechów. Podobnie, tylko już na korzyść Niemców, działo się z ludnością polską w środowiskach fabrycznych także w miastach.

Ludność polska na Śląsku, to przedewszystkiem rolnicy i robotnicy, po części rękodzielnicy i rzemieślnicy. Inteligencja polska dotąd niewielka, obecnie wzrasta szybciej, odkąd powstały na Śląsku dwa gimnazya i seminarjum uczucielskie w Borku pod Cieszynem; (ostatnia niemiecka rada miasta cieszyńska, złożona z hakatystów, nie pozwoliła na umieszczenie seminarjum tego w Cieszynie).

Pokrzywdzenie czterémilionowej ludności polską na Śląsku szczególnie widoczne było na polu wyższego szkolnictwa. Polacy mieli tu tylko jedną szkołę wydziałową, gdy tymczasem Niemcy mieli tych szkół 15. Szkół średnich posiadali Niemcy na Śląsku 13, Polacy nie tylko jedno gimnazjum prywatne w Orłowej, które stałe było sołą w oku dla „braci” Czechów.

Biorąc procentowo, jedna szkoła niemiecka przypadła na 5.916 Niemców, a jedna polska na 77.850 Polaków. Szkół ludowych polskich było na Śląsku 154, mimo to jedna szkoła ludowa przypadła na 1468 Polaków, a niemiecka tylko na 933 Niemców.

Za sławnych rządów austriackich z każdym 100 K wydatków publicznych na Śląsku otrzymywali Niemcy na szkoły 85 K, a resztą mogli sobie rozporządzać Polacy i Czesi.

Zarówno rządowe, jak i autonomiczne władze krajowe były niemieckie. W rządzie krajowym w Opawie na kilkudziesięciu urzędników było aż 2 Polaków, w Radzie szkolnej na 18 członków również 2 Polaków, w Dyrekcyi poczt urzędował tylko jeden Polak. Do „stron” zwracano się wyłącznie po niemiecku, gdyż ani Czesi, ani Niemcy nie chcieli mówić po polsku.

Z wyjątkiem wezwań i aktów oskarżenia w sprawach karnych, wszystkie akty wychodziły z sądów tylko po niemiecku. Sądem drugiej instancji był dla Śląska Cieszyńskiego sąd krajowy w Bernie Morawskim, a w sądzie tym nie było ani jednego Polaka.

W Sejmie mieli Polacy na 31 posłów tylko 2-3 przedstawicieli, czyli jeden mandat polski przypadł na Śląsku Cieszyńskim na 78.393 Polaków, a jeden niemiecki na 12.204 Niemców. Byli więc Polacy sześciokrotnie upośledzeni. Posłowie polscy nieraz zmuszeni byli do opuszczenia Sejmu, a spokojna ludność Śląska niejednokrotnie uciekała się do masowych deputacji, aby choć w części zapobiedz coraz to nowszymi przemyślnym samachom na prawa narodowe polskie. Tak było w roku 1914, kiedy masowa deputacja 600 przedstawicieli Śląska protestowała przeciwko zamachowi na resztę autonomicznego wpływu na szkolnictwo ludowe, które im niemiecki Sejm chciał odebrać.

Również Rady gminne w miastach, dzięki krzywdzielińskiej ordynacji wyborczej oraz presji na wyborców przy jawnym głosowaniu, obowiązującym prawie we wszystkich gminach miejskich, zostały Polakom wydarte, poniżej przytoczone miasta nasze na Śląsku Cieszyn-

skim, nawet podług fałszywego spisu urzędowego w r. 1900, wykazują niezbitnie ogromną przewagę polską, a mimo to ich rady gminne były czysto niemieckie:

	Polaków	Niemców
Frysztat	2.356	1.193
Skoczów	1.730	1.432
Karwina	12.052	1.113
Jabłonków	2.890	488
Trzyniec	2.306	621

Zważyć należy, że prawie połowa ludności, zaliczonej pod rubrykę Niemców, nie władała językiem niemieckim, lecz będąc ekonomicznie zależną od Niemców, musiała na nich głosować, jak również zniewolona była wysyłać dzieci do szkoły niemieckiej, gdyż polskiej nie było.

Wymienione miasta i miasteczka, oprócz Karwiny, mimo znaczną większość polską, nie miały szkół ludowych polskich, tak, że dzieci polskie zmuszone były od pierwszej chwili uczyć się w szkole, której języka nie znają i której duch prusko-austriacki był im obcy i wrogi.

Aby wszakże utrzymać wszystko w karności, uniał rząd austriacki zalać kraj cały masą żandarmów i agentów niemieckich, oraz oddanych im czeskich urzędników, umiał też ufundować cały szereg więzień i zakładów poprawczych, dbałych o „lojalność” Ślązaków. Mimo to duch oporu nurtował w naszych braciach śląskich, a pieśń Konopnickiej „Rota”, jak wiadomo dla nich przez poetkę napisana, stała się hymnem całego walczącego z motłochem niemieckim ludu śląskiego. Nigdzie może kłękł Habsburgów i Hohenzollernów w obecnej wojnie nie budziły takiej radości, jak na Śląsku Cieszyńskim, nigdzie też nie wykazano tyle hartu duchowego i odporności wobec wroga, co na śląskiej ziemi.

Również dziś wobec podstępnego napadu Czechów na tę prastarą naszą dzielnicę, Polacy śląscy znowu zachowaniem swem złożyli wymowny dowód swego żarliwego patriotyzmu i gorących uczuć narodowych.

Jeszcze tylko dzisiaj i we środę wyświetla „UCIECHA” niezwykle interesujący film

„AWANTURNICA”

dramat w 5 aktach kobiety-wampira, ze słynną polską artystką POLA NEGRI w tytułowej roli

„SATYR” z „Fortyfikacją Ukrainy” Już wyszedł!!!

3.000 KORON NAGRODY za wskazanie sprawców kradzieży, dokonanej dnia 22 b m. w nocy, w pracowni obuwiu przy ulicy Wolskiej l. 20.
875 St. Lück.

Dr. KAROL LICHTIG
obrońca, otworzył kancelaryę
w Krakowie 783 ul. Starowisna 1

Wśród homunkulusów

Romans fantastyczno-społeczny.

— Naturalnie, gdyż panowie byliście właścicielami. W parlamencie część członków stanęła na stanowisku, że nić niema prawa poruszyć was gdyż budowaliście ten gmach dla swego wypoczynku i wielowiekowy sen usnęliście już waszą wolę. Inni natomiast twierdzili, że daliscie się usnąć z tą wolą, aby wstać za dwa tysiące lat, a gdy teraz waszemu zdrowiu zagraża niebezpieczeństwo, jest właśnie obowiązkiem zapewnić panom owo zbudzenie się w terminie. Kampania trwała dwa lata, prowadzili ją głośno i znawcy prawa, a o rozstrzygnięciu zdecydowało znalezienie dokumentów, w którym powiedziane było, że wszystkich następców wywodzi się, aby wszelkimi środkami umożliwili panom doprowadzenie wielkiego dzieła do szczęśliwego końca. Propozycja zarzucała początkowo, że dokument jest sfałszowany przez przeciwników, ale gdy badania wykazały jego autentyczność, zwyciężył pogląd za przemieszczeniem panów. Nastąpiło to w roku 3709.

— Mnie to jednak dziwi, że wasz parlament zajmował się takimi rzeczami — zauważył Avanti z pewną ironią.

— A mnie nie — wtrącił Plato z pewnym jakby podnieceniem. — Raczy pan profesor nie zapominać, że to miejsce było dla nas świętością, było ono faktem podawanym pokoleniom przez wieki, po to, aby się kiedyś spełnił. Do tego w kampanii o budowę nowego pawilonu obie strony były szczerze przekonane, że mają zupełną słuszność. A przecież czy tak

było w parlamentach za pańskich czasów? O jakież walczone tam śmieszności i to bez przekonania, lecz dla interesów partyjnych.

— Bardzo pana przepraszam — zawołał profesor poruszony — nie chciałem przecież ubliżyć waszemu parlamentowi.

— A ja jestem bardzo zadowolony — oświadczył Filip — że znalazł się ten dokument, bo gdybym tu leżał do końca, dostałbym pewnie reumatyzmu.

— Nowy pawilon — kończył Lessing — wybudowano w ciągu dwu lat, a jak pierwotnie parlament różnił się w poglądach, tak teraz jednomyślnie uchwalili postawienie przy nim nowej gwardyi przybocznej, która stała pełnią pańską straż honorową, aż do czasu zbudzenia panów w ściśle wyznaczonym terminie.

Zapadł wieczer, w pawilonie mrok stawał się coraz większy, kąły i stare meble zaczęły tonąć w ciemnościach, pył wieków drzemających w tej głuszy miał w sobie coś niesamowitego. Filipa zdjął łęk, zdawało mu się, że z kątów wyglądają łada chwila skrwawione od mordów i roznamietnienia żądza mordu.

— Chodźmy stąd — zawołał — mnie ciarki przechodzą na myśl, że gdy tu spaliszmy, to różne dzikie żółte i czarne twarze przypatruwały się nam. Oj, chodźmy stąd, gdyż się jeszcze rozchoruję ze strachu.

Wszyscy opuścili gmach i ruszyli do automobilu. Profesor spostrzegł, że drzwi pawilonu nie zamknięto, a także i bramy do parku.

— Czy ten pawilon nie jest już u was dawną świętością? — zapytał.

— Owszem, jest i na zawsze nią pozostanie — rzekł Plato.

— Zatem zapewne jest silnie strzeżony.

— Strzeżony? Na co? My homunkulusy jesteście tego zdania, że co jest świętem, to strzeże się samo. Zresztą kto mógłby to miejsce zakłócić? Złodziei niema u nas, gdyż każdy ma wszystko czego potrzebuje do życia. Niema też u nas owej waszej dawnej instytucji policji i żandarmeryi.

— Tu chyba ślusarze powymierali z głodu — powiedział Filip

Właśnie zasiedli do automobilu i mieli już ruszyć, gdy nagle homunkulus stojący po drugiej stronie ulicy, podniósł rękę do góry. Szofer natychmiast wstrzymał ruch korby. Równocześnie w ulicę wjechał oryginalny wóz zajmujący prawie całą jej szerokość.

— To wóz do zamiatania ulic — wyjaśnił Archimedes.

Wóz przejechał cicho, pozostawiając za sobą ulicę wypolerowaną.

— Jednakże macie coś w rodzaju policji ulicznej — zauważył profesor wskazując na owego homunkulusa, który ręką dawał znak.

— To jest organ nadzorczy, mający za zadanie czuwać nad tem, aby nie zdarzyło się jakie nieszczęście. Właściwie już za pańskich czasów takie funkcje należały do zadań waszej policji, ale wówczas między rządami a ludnością zachodziły tu przeważnie silne różnice, policja wasza zamiast zajmować się bezpieczeństwem mieszkańców, musiała służyć do ochrony rządu.

Pomimo że był już mrok i gwiazdy zaczęły się ukazywać, na ulicach było jasno. Jakby podczas pełni, jednakże źródeł światła wcale nie było widać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krzyżacka buta znowu się wzmacnia.

Kraków, 1 kwietnia.

(P.) Krzyżacka buta rośnie z dnia na dzień — podnosi się pruskie gady i coraz głośniejszą warczą i szerszą zęby. Z pokornego tonu, w który zrazu uderzyła prasa niemiecka po rozbiciu niemieckiej armii a raczej po przyjęciu z twardej konieczności ciężkich warunków zawieszenia broni, poddyktowanych przez koalicję, przeszła prasa niemiecka znowa w ton bezczelny, arogancki, ten swój, tak sobie właściwy — przeszła w ten ton w miarę przewlekającego się obrad koalicji, w tonie której rychło począły wylaniać się dość poważne różnice zdań. Bolszewizm i tarcia w koalicji są wodą na niemiecki młyn. Czują to dobrze Niemcy i poczynają sobie coraz śmiałej. Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek niemiecki dziennik, by się o tem przekonać. Przytoczamy tylko kilka tytułów, by stwierdzić

wzmaganie się tej buty. N. p.: „Eine französische Frechheit“ (artykuł z racji wyjazdu Marchalla z Warszawy do Gdańska, który Marchall „Śmiał“ nazwał polskim), lub: „Eine Warnung an die Entente (gdzie autor artykułu koalicji wprost grozi i zapowiada, że Niemcy, jeśli chodzi o Gdańsk, nie cofną się przed niczem a nawet wbrew znanemu całemu światu życzeniu koalicji, by stworzyć Polskę silną, zapowiada, że widoki niepodległego państwa polskiego zmniejszają się z dnia na dzień), a wreszcie o twarta i niedwuznaczna a zuchwała groźba: „wenn wir uns mit Russland verbuenden“...

Tytuły i artykuły tego rodzaju byłyby przed dwoma miesiącami nie do pomyślenia — dziś jawnie, prowokacyjnie wprost umieszczane dają dużo do myślenia i winny koalicji nasunąć poważne refleksje.

Maksym Gorki w radzie sowieckiej.

Sztokholm, 31 marca.

Redaktor „Rjeczy“ J. Hessen, który przed kilku dniami, wśród wielu przygód, przekradł się z Petersburga do Sztokholmu, zamieszcza w piśmie sztokholmskich szczegóły z działalności sławnego poety rosyjskiego Maksyma Gorkiego.

Gorkij otrzymał od rządu sowieckiego 10 milionów rubli, celem rozpowszechnienia książek wśród ludu. Literaci, nauczyciele, artyści otrzymują od niego wydatne subwencje.

Na razie nie można w Petersburgu drukować książek — a ta dla zupełnego braku papieru. Kilogram papieru kosztuje obecnie 10 rubli.

Gorkij miał oświadczyć owemu redaktorowi, iż rząd sowiecki składa się z samych laików, którzy najmniejszego pojęcia nie mają o rządzeniu państwem.

On sam zaś tylko dlatego pozostaje na swym stanowisku, iż został powołany przez wolę ludu.

Międzynarodowe prawodawstwo robotnicze

Londyn, 31 marca.

(P.) „Times“ informuje, że komisja dla międzynarodowego prawodawstwa robotniczego zebrała już cały materiał i skończyła swe prace. Pierwszą zasadą w myśl projektowanej ustawy jest, że pracy ludzkiej nie można uważać za towar, który można nabyć, ani też za artykuł handlu. Druga zasada ustanawia wiek (ukończony

czternasty rok życia), w którym wolno w przemyśle wogóle zatrudniać, do prac fizycznych atoli, przynoszących szkodę zdrowiu, nie wolno używać ani chłopców, ani dziewcząt w latach od 14—18. Każdy robotnik — głosi następny punkt — ma prawo żądać za pracę takiej nagrody, aby mógł zaszkodzić wszystkim swe potrzeby i żyć odpowiednio.

Urzednicy w obronie własnej egzystencji.

Kraków, 1 kwietnia.

W niedzielę odbyło się przy bardzo licznej udziale zgromadzenie urzędników K. U. O., — zwłaszcza Sekcji III. przemysłowej oraz Wydziałów Komisji Rządzącej, zwłaszcza Wydziału przemysłu, rękodziel i handlu, który to Wydział uchwaliła rada ministrów z dnia 13 marca b. r., postanowiła wcielić do ministerstwa przemysłu i handlu, a tem samem wyjąć z pod kompetencji generalnego delegata, p. Gałęckiego. Na tem zgromadzeniu po nader żywej dyskusji uchwalono jednomyślnie szereg rezolucji i wybrano komitet, mający na celu przeprowadzenie odpowiedniej akcji. — Rezolucje te brzmią jak następuje:

1. Zebrani na wiecu w dniu 30 marca 1919 funkcjonariusze kontraktowi krajowego Urzędu Odbudowy i biur Wydziałów Komisji Rządzącej protestują najenergiczniej przeciwko zarządzeniu generalnego delegata p. Gałęckiego, którem poleceno natychmiastowe zwolnienie całego personelu kontraktowego, pętając zarządzenie tego rodzaju jako nieobywatelskie i wysoce krzywdzące ogół pracowników i ich rodziny.

2. Zebrani zwracają uwagę p. generalnego delegata, że zarządzeniem tem powiększy jedynie szeregi mas bezrobotnych, pozbawi chleba i pograży w nędzy setki pracowników i ich rodziny i wzywają go, ab yzarządzenia swe cofnął.

3. Zebrani apelują do pp. ministrów opieki społecznej, przemysłu i handlu i robót publicznych, aby raczyli wziąć w obronę personalu kontraktowego K. U. O. i Biur Wydziałów Komisji

Rządzącej, w szczególności przez bezzwłoczne wprowadzenie w życie uchwały Rady Ministrów z dnia 13 marca 1919, którą postanowiono przejęcie agend tych urzędów i personalu kontraktowego na etat odnośnych ministerstw, przy czem zwracają uwagę, iż usunięcie całego personalu kontraktowego, obznajomionego z tokiem czynności tych instytucji i zastąpienie go personelem nie fachowym, dobranym z grona byłych c. k. urzędników austriackich, może wywołać nieobliczalną szkodę dla gospodarki państwowej.

4. Zebrani apelują do p. ministra przemysłu i handlu i p. generalnego delegata, aby w interesie dobra kraju wpłynął na dotychczasowego kierownika Sekcji III. K. U. O. dra Rogera Bataglie, aby rezygnację swą z zajmowanego kierownictwa Sekcji III. cofnął.

5. Zebrani pętają jak najostrzej wystąpienia pewnych brukowych pism, rzucających insynuacje tendencyjne, uwalczające godności i czci dotychczasowego kierownika Sekcji III. K. U. O. i Biura Wydziału przemysłu, rękodziel i handlu Komisji Rządzącej.

6. Zebrani polecają wybranemu Komitetowi wszczęcie jak najenergiczniejszej akcji, zmierzającej do cofnięcia krzywdzącego zarządzenia p. generalnego delegata.

Komitet urzędników wdrożył już kroki w myśl powyższej rezolucji i wysłał odpowiednie telegramy z protestem na ręce ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa przemysłu i handlu, oraz na ręce posłów w Warszawie.

NA MARGINESIE.

Prima Aprilis.

(zl.) Ongis, za dobrych, pokojowych czasów, dniem, w którym zwozdziles uciecznie przyjaciele, a przyjaciel ciebie, w którym bezkarnie mogles wywieść w pole twego ojca, a nawet stara babkę, był dzień 1-go kwietnia. W dniu tym, zart smieszny z bystrym dowcipem wiodły z sobą śmiały spór o paunę pierwszeństwa.

Czasy się zmieniły. Dzisiaj nietylko ów tradycyjny „prima aprilis“, lecz i wszystkie inne dni roku, choć szare i pozbawione jakiegokolwiek specjal-

nie wyróżniającej je nazwy, z zapalem godnym zaprawde lepszej sprawy, staraja się o to tylko, by wywieść nas w pole i zgotowac nam jakas przedziwna niespodzianka. Niestoty, niespodzianki owe nietylko są zabawne i wesołe, ile zdradzieckie, mocno nieraz bolesne. Co dnia, co godzinie niemal, czyha na nas jakis zupełnie nieprawdopodobny „figiel“.

Seryę ich rozpoczela „chłupienie“ wojna, a godnym w pomysłowości współzawodnikiem jej okazał się niesłusznie tak zwany „Pokój“, który z jakas podejrzanego wyrobu namiastką gałązki oliwnej pojawił się po to chyba, by z umę-

czonych naszych piersi wyrwać niejednokrotnie „pobożne westchnienie“ za ubiegłymi latami wojny. Pokój „wybuchł“, a na różnych frontach nowe zapanowały walki. I dzień każdy jest nowym „prima aprilis“, królewsko szczodrym w darzeniu nas niespodzianki wzruszeniami.

Czasu wojny, biliśmy się z odwiecznym wrogiem, dziś, za „pokojowej“ ery walczymy z serdecznym „pobratymcem“, co tak szumnie głosił swe niezniszczalne z nami „braterstwo“.

Czasu wojny, wojska nasze przelewały krew za cudzą sprawę, — dziś, w „pokojowej“ chwili, kiedy, zagrożeni na wszystkich kresach, wyciągamy ku wojskom tym dłonie, one codziennie „ładują“ i „ładują“, stając się niemal nieosiągalnym mitem.

Czasu wojny, wiedzeliśmy, że bolszewizm hula w dalekich, obcych krajach, — dziś, odkąd „wybuchł“ pokój, czai się on u wrót naszych, a nawet zdradziecko, tu i owdzie wdiera się przez nasze progi.

Czasu wojny, gdzieś, tam, ówe trybunały wydawały wyroki na obcych lichwiarzy, — dziś, kiedy mamy już „pokój“ lichwa stała się i u nas rzeczą codzienną, paskarz na paskarza siedzi i paskarzem pogania, a co chwile z odmetów brudu wylania się jakaś nowa skandaliczna „afera“. Czasu wojny, za tę marną papierową koronę można było przedciąć coś kupić, — dziś, odkąd nastał „pokój“, można ją włożyć za szkiełko, by oglądać ostatnią monetę ś. p. Austrii. Czasu wojny, bywaliśmy głodni gdyż nie było pożywienia, — dziś, w „pokojowej“ chwili, bywamy jeszcze głodniejsi, bo choć jest żywność, lecz niema jej za co nabyć.

Tak więc i bez „prima aprilis“ na brak niespodzianych „figli“ uskarżać się nie możemy. Czy przyjdzie wreszcie ten jasny dzień pierwszego kwietnia, który rzuci nam garść swych naprawdę uciechnych żartów i niespodzianek, w którym, raz wreszcie, rozjaśnimy się prawdziwie niefrasobliwym „pokojowym“ sniechem?

NIE ZAPOMNIJMY NIGDY!

Nie mając w świecie równego sobie arcydzieła filmu, we, imponujące wykonaniem i bogatą niezwykłą treścią, cudny dramat towarzyski „Nie zapomnijmy nigdy“ ukazało się właśnie dzisiaj po raz pierwszy na ekranie kina, teatru „SZTUKA“. Treść tego cudu filmowego stanowi obok akcji dramatycznej dokładny przegląd wypadków wojennych z gigantycznych zapasów Francji i Niemiec w latach od 1914 do 1919. W akcji dramatycznej pełno widać obrazów bitew, potyczek, oblężeń oraz walk lądowych, powietrznych i morskich. Jakże wstrząsa nerwami szereg zdjęć z zatopienia „Lusitani“. Zobaczyć ten film jest obowiązkiem każdego.

Dzisiaj dnia 2 kwietnia 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe za	97,10
500	„	485,49
1.000	„	970,97
5.000	„	4854,86
10.000	„	9709,72

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Teodory
Wschód słońca 5:18
Zachód słońca 6:11
Długość dnia 12:53



TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: Neboska komedia.

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: Oj mężczyźni, mężczyźni.

Mylnie pogłoski o przenoszeniu władz i Urzędów ze Lwowa do Krakowa.

Wobec kursujących mylnych pogłosek o zamierzonym rzekomo przenoszeniu niektórych władz i urzędów, względnie ich części ze Lwowa do Krakowa, podaje Biuro prasowe do wiadomości, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy. Nie tylko bowiem niema mowy o przenoszeniu czy władz, czy urzędów ze Lwowa, lecz przeciwnie, nawet istniejący poprzednio zamiar prowizorycznego przeniesienia kilku (dwu

Napad bandytów na pociąg towarowy.

Kraków, 1 kwietnia.

Dnia 26 b. m. doniesiono na inspekcję policji głównego dworca, że tej nocy na pociąg ciężarowy, idący z Zabierzowa do Mydlnik napadła banda uzbrojonych przyszkół. Zdołali oni podczas biegu pociągu dostać się do kilku wagonów, gdzie powyrwali kłódki i plomby, a dostawszy się do wnętrza wyrzucili stamtąd kilkanaście worków mąki, poczyn zeskoczywszy z wagonów, swój łup położyli na wozie i wozem tym umknęli.

Inspekcja policji dowiedziawszy się o tem, powiadomiła i wysłała kilku funkcjonaryszów straży ruchomej kolejowej, którzy niezwłocznie udali się na miejsce kradzieży. Idąc za śladami kół wozu — doszli aż do Zabierzowa pod stodołę niejakiego Lepiarzkiego. Urządzono rewizję

w stodole i domu i znaleziono tam nietylko owe worki z mąką, ale także dużo innych rzeczy, pochodzących zapewne z kradzieży w wozach kolejowych. Równocześnie podczas rewizji w mieszkaniu Lepiarzkiego zastano w łóżku śpiącego w ubraniu i butach pewnego młodego człowieka, nazwiskiem Walenty Kotacza lat 26, rodem z Zabierzowa i tam zamieszkałego. Wobec tego, że badanie Kotacza rzuciło na niego pewne podejrzenia, aresztowano go. Aresztowano również dwóch innych podejrzanych osobników, którzy mieli brać udział w owym napadzie, tj. Fita i Wacha. Wszystkich odstawiono do aresztów policyjnych w Krakowie. Dalsze dochodzenia w toku. Odebrana mąka i inne towary oddano zarządowi kolejowemu.

Akcyja zapomogowa i aprowizacyjna Rady Narodowej na Śląsku.

Akcyja zapomogowa Rady Narodowej rozwija się coraz pomyślniej i zatacza coraz szersze kręgi. Rada rozesała do starostw i gmin polecenie, aby sporządzone jaknajdokładniejsze wykazy osób, potrzebujących pomocy, ażeby zapisanych w rubryce „A“ przeniesiono do rubryki „B“, bardziej potrzebujących, tak, że obecnie akcyja rozciąga się także i na drobnych urzędników, rzemieślników, wdowy, dzieci, sieroty itp.

Akcyja aprowizacyjna dotychczas idzie dobrze i zapowiada się coraz lepiej. Dostawa kartofli jest bardzo pomyślna. Co do mąki, Rada czyni energiczne starania u kompetentnych władz, aby pokryć kontyngent i osiągnęła już pomyślne widoki na uzyskanie jej.

Tyrol i Przedarulanian przyłączają się do Szwajcaryi?

P). Z Wiednia donoszą o przygotowaniach, czynionych w Tyrolu i Przedarulanii celem połączenia się z Szwajcaryą w razie, gdyby w Austrii wybuchł bolszewizm.

Wielka szajka włamywaczy.

Przed kilku dniami dokonano wielkiej kradzieży w handlu K. Aleksandrowicza, o czem donosiliśmy. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że złodzieje Jan Wodnicki, Stefan Ciępała i Władysław Pawłowski, którzy brali udział w kradzieży sklepu Aleksandrowicza, a których aresztowano, popełnili także wielką ilość innych kradzieży i włamań. Włamano się i okradziono sklep Maryi Wojnarowskiej przy ul. Szczerpańskiej, gdzie wyrządzono szkodę na 36.000 K., także sklep Karoliny Steif przy ul. Rakowickiej l. 23, gdzie skradziono płótna, skóry i inne towary. Nadto włamali się do kilku kas wertheimowskich i obrabowali sklep z obuwiem przy ul. Smoleńskiej.

Odkrywają się wprost niezwykle horyzonty złodziejskie i nie wybadane jeszcze całkowicie ich zbrodnie. Okazało się również przy badaniu że banda ta brała udział w kradzieży magazynów wojskowych, skąd zabrano wielkie ilości owsa, otrąb i wazeliny. Nadto aresztowano pa-serów, którzy trudnili się sprzedażą kradzionych rzeczy: Jana Pawłowskiego, Józefa i Józefę Dubielów, Józefa Jaworskiego i Annę Baran. Dalsze dochodzenia w toku.

Rekord kradzieży.

Rekordem kradzieży nazwać chyba należy „kawal“, jaki urządzili złodzieje w miasteczku czeskim Oedenburg.

Magistrat tego miasta postanowił wybrukować ulicę. Nazwożono kostki i ułożono je wzdłuż ulicy. Lada dzień miało rozpocząć się brukowanie.

Wkrótce zjawili się robotnicy. Zerwali stary bruk, potem naładowali wszystek materiał na wozy i sprzedali nieznanym handlarzom.

Nazajutrz dopiero dowiedzieli się władze miejskie o sprytnym kawale złodziei, którzy kradzieży dokonali pod postacią robotników.

Do tej pory niema ani bruku ani złodziei, których dotychczas nie wysłędzono.

MINISTER KOLEI W KRAKOWIE. Wczoraj w południe udali się wiceprezydenci Bandrowski i Sare do bawiącego w Krakowie ministra kolei Eberhardta, by przedłożył mu szereg życzeń naszego miasta, w szczególności sprawę budowy nowego dworca osobowego. Między innymi podniosło prezydium miasta kwestyę lepszego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem. Minister zapewnił o swej życzliwości dla miasta i zapewnił, że będzie się starał postuluje Krakowa jaknajrychlej doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Plany budowy nowego dworca osobowego opracowano już za czasów austriackich, należy się więc spodziewać, że rząd jaknajszybciej załatwi tę piekącą sprawę.

MISJA ANGIELSKA W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10 rano przybyła do Krakowa misja angielska, złożona z 10-ciu osób z ambasadorem Howardem na czele. Oprócz przewodniczącego misji przybyli generał brygady Carton de Viatt, kapitanowie Levesel i Gower, korespondent Biura Reutersa Apper, kierownik wydziału angielskiego przy mni. spraw zagran. w Warszawie Ciechanowski, por. sztabu Drozdowski, sekr. Leury. Na peron przybyli wszyscy wiceprezydenci miasta, generalicya z dowódcą okr. Golegórskim i dowódcą miasta Stüllerem, szef sztabu major Tyszkiewicz, Komitet przyjęć misji koalicyjnych z p. Żeleńskim, komisarz pow. Biesiadecki, dyr. Krupiński i inni przedstawiciele władz. Gdy pociąg zajechał na stację, kompania honorowa sprezentowała broń, a zgromadzeni wzniesli okrzyki na cześć Anglii. W salonie dworca w zastępstwie bawiącego na Sejmie w Warszawie prezydenta miasta, powitał misję I. wicepr. dr. Bandrowski. Powitał gości nadto komisarz pow. Biesiadecki. Ambasador Howard w języku angielskim podziękował za powitanie i oświadczył, że jako miłośnik sztuk i zabytków, przyjechał do Krakowa o

najwyżej lub trzech) departamentów namiestnictwa do Krakowa na czas przejściowy, t. j. aż do chwili, kiedy Generalny Delegat obejmie na stałe urządowanie we Lwowie, nie zostanie w całości przeprowadzony.

Cała więc akcyja ograniczy się do kilku tylko urzędników i to nie w formie przeniesienia, lecz czasowego przydzielenia.

Tak też należy rozumieć ogłoszony niedawno w prasie codziennej apel o zgłaszaniu wolnych mieszkań, który jest zrozumiały dla każdego, znającego tujeszo stosunki. Dziś bowiem, wobec przepelnionych hoteli i mieszkań prywatnych uchodzącami ze wschodu, znalezienie mieszkania, względnie pokoju, a często nawet noclegu jest rzeczą niezmiernie trudną, czego zresztą każdy obcy na sobie dotkliwie doświadcza.

Posel Zamorski przewodniczącym komisji polsko-czeskiej.

Komisya mieszana polsko-czeska rozpoczyna dziś (1 kwietnia) swe urządowanie. Przewodniczącym ze strony polskiej został posel Zamorski, jako delegat rządu warszawskiego.

Komisya koalicyjna pozostanie w Cieszynie.

Biuro Prasowe Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego komunikuje:

Wbrew rozpowszechnionym w dziennikach pogłoskom, misya koalicyjna nie wyjechała na stałe z Cieszyna. Członkowie jej udali się tylko chwilowo do Warszawy i Krakowa, skąd wracają z powrotem; pp. Gronan i Marechal już powrócili.

Prace w kopalniach na Śląsku normalne.

Górnicy powrócili już wszędzie do pracy. Idzie ona normalnie, mimo, że zdarzają się tu i owdzie wypadki wykroczeń i gwałtów ze strony czeskiej, które władze starają się ukrócić!

Epizod homerycki z wojny o Battaglię.

Dowiedziawszy się z pewn. pisma poniedziałkowego, że dr Roger Battaglia jest żydem sycylijskim oraz wyrzutkiem zbankrutowanego austriackiego biurokratyzmu, że ukrył we Włoszech 13 milionów itd itd., postanowiliśmy w świetle oburzeniu z przybraniem jeszcze kilku poważnych i mocnych obywateli, wyświecić tego szczególnie niebezpiecznego żyda z naszego katolickiego miasta. Wpadamy, jak bomba, do biura w Rynku l. 30, ale już w pierwszym zapale ostudziła nas nieco kaskada śmiechu, rozlegająca się poprzez wszystkie drzwi prawie aż do Sukiennic. Oczom naszym przedstawił się dziwny widok.

Dr Battaglia w swoim pokoju biurowym leży na dywanie i wiję się w kurczach spazmatycznego śmiechu, trzymając w ręku numer owego pisma: nad leżącym zaś baronem stoi jego Stańczyk, znany w Krakowie szaradziarz, mając po obu bokach „2 prywatne sekretarki barona“ (młodsza z tych „dziewię“ rozpoczęła właśnie przed tygodniem 45 wlosnę cnotliwego żywota) i wszyscy aż za boki się biorą z serdecznego śmiechu.

Nie próbując nawet zorientować się w tej dziwnej sytuacji i przejęci duchem zwycięskiej ofensywy, wołamy: „Przeć z miasta, ty sycylijski tydzie!“ Uspokoiło się w jednej chwili całe

roześmiane towarzystwo, a dr Battaglia, dziwnie wolnym krokiem podszedłszy do biurka, wyciągnął stamtąd plik rodzinnych metryk chrztu, sięgających XVII wieku, i wręczył go nam z pogodnym uśmiechem. Rzuciliśmy się na te papiery z pasją, ale po gruntownem przewertowaniu nie znaleźliśmy ani śladu fałszerstwa i nie załeciała nas z nich żadna z żydowsko-sycylijskich woni, z których najmiłszą w tej porze roku byłaby woń pomarańczy. „Jako, więc Pan nie jesteś sycylijskim żydem?“

„Nie, jak Panowie widzicie.“

„Ale tych 13 milionów koron, które Pan skryłś we Włoszech?“

Na to znowu dr Battaglia podszedł do biurka i wręczył nam dokument, który dosłownie przytaczamy, a który znajduje się w posiadaniu redakcyi naszej do dyspozycyji redaktora owego pisma poniedziałkowego. Dokument ten brzmi jak następuje.

„Oszolondony nadzwyczajnem szczęściem, którego Pan jesteś sprawcą, oraz przejęty głęboką wdzięcznością a przytem duchem chrześcijańskiej pokory, daruję Panu 13 milionów koron, które Pan dla mnie znalazieś we Włoszech, nie mniej jak cały mój majątek nieruchomości i ruchomy za granicami państwa polskiego z tym jednym obowiązkiem, że dla zabezpieczenia bytu mej rodziny, wypłać Pan mej żonie 1 proc. i to dopiero po mojej śmierci. Darowiznę tę jestem gotów w myśl przepisów ustawy cywilnej zeznać w formie aktu notaryal-

nego — o ile Pan zdecyduje się kosztą jego pokryć.

Wyproszę Pana we wszelkie upoważnienia, potrzebne do realizacyi tej darowizny. Dan w Krakowie, roku Pańskiego 1919, zaś ery bolszewickiej 2, w dniu św. Amosa Dr Roger Battaglia.

Spoglądamy po sobie i widzimy, jak towarzyszom moim zaczyna miła rzednąć. Ja jednak nie tracę fantazyi — wszak mam jeszcze w swym kołozanie kilka niezawodnych strzałów!
„Wszystko ładnie — ale Pan przecież jesteś... wyrzutkiem zbankrutowanego austriackiego biurokratyzmu!“

Przeklęte biurko! Co za spryciarz! Na wszystko ma dokumenty! Przed oczyma naszymi staje akt jeszcze z roku 1905, z którego wynika, że dr Battaglia po kilkoletniej służbie państwowej już wówczas z niej wystąpił. Nie dość na tem: rola obróciła się momentalnie o 180 stopni. Dr Battaglia począł się pastwić nad nami, przywołując różne osobistości z biura i z poza biura na świadków, jako to w ostatnich 3-ech latach skutecznie walczył z biurokracją austriacką i galicyjską, wydobywając z Wiednia miliony na odbudowę przemysłu i rękodzieł oraz w sposób naprawdę europejski — mimo ogromnych trudności, czynionych mu właśnie przez biurokratów — doprowadzając je do przemysłowców i rękodzielników.

Kłeska nasza stawała się coraz widoczniejszą. Uznaliśmy za stosowne w milejącem porozu-

dzień wcześniej, z częścią misyi, by zwłędzić wspaniałe zabytki historyczne Krakowa. Przed dworcem misję witały owacyjnymi okrzykami tłumy publiczności, wśród której szpaler urzeczywistniały uczniowie gimnazjalni. Gmachy miejskie, oraz wiele domów prywatnych, ozdobiono flagami koalicyjnymi, oraz flagami o barwach państwa polskiego. O godz. 1 gen. delegat Galicki podejmował członków misji, oraz ściśle grono w restauracji Hotelu Saskiego.

PRZYJAZD DRUGIEJ CZĘŚCI MISJI MIĘDZYKOOALICYJNEJ Z WARSZAWY. Dziś dn. 1 kwietnia o godz. 9 min. 30 przyjeżdża z Warszawy druga część misji międzykoalicyjnej. Przybędą mianowicie do Krakowa: ambasador Noulens z małżonką, gen. Ramey, ambasador Montagna, gen. Nissel, gen. Kerman, Mr. Kenney, kap. Maule i pro. Williams.

KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA pod przewodnictwem prof. Ciechanowskiego i Komitet obrony kresów wschodnich pod przewodnictwem p. Henrykowej Szankiewiczowej wniosły wspólnie petycję do Sejmu i do ministerstw o pomoc dla Polaków w okupacji ukraińskiej drogą dyplomatyczną i przez rozmaite misye ententy.

OKRĘGOWA RADA LEKARSKA. Na wniosek Dyrektora Okręgowego Urzędu Lekarskiego zamianował minister Zdrowia Publicznego członkami Okręgu Rady Lekarskiej pp.: pos. dr E. Bobrowskiego, prof. dr Browicza, prof. dr Ciechanowskiego, prof. dr. Godlewskiego, prof. dr. Kostaneckiego, prof. dr. Krzyształowicza, inż. Andr. Kieczę, prof. dr. Lewkowicza, Mr. ph. Mikuckiego, prof. dr. Nitscha, prof. dr. Nowalka, prof. dr. Rosnera, dr. Schoenguta, prof. dr. Wachholza, prof. dr. Pilza. Nadto do składu Okręgowej Rady Lekarskiej wchodzi dyrektor Okręgowego Urzędu Lekarskiego i jeden inspektor. Dyrektor jest przewodniczącym Rady. Ukonstytuowanie Rady nastąpi w dniach najbliższych.

POZWOLENIE NA WYJAZD OSÓB CYWILNYCH DO LWOWA i wschodniego terenu operacyjnego wydaje tylko Dowództwo „Wschód” w Przemyślu. Dow. okręgów wojskowych w Krakowie, Dow. placu uprawnione są jedynie w bardzo zresztą wyjątkowych wypadkach do udzielenia przepustek na wyjazd do Przemyśla, gdzie dalsze wizowanie i pozwolenie wydaje Dowództwo „Wschód”. Przepustki muszą być zaopatrzone w fotografię i opis osoby. Poddanym obcych państw przepustek wydawać nie wolno, osoby te muszą zasięgnąć poprzednio zezwolenie na wyjazd do terytorium operacyjnego wschodniego od Dow. „Wschód”.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj 1 kwietnia, po raz 6 „Nieboska komedia” z pp. Kamińską, Bończą, Nowakowskim, Sosnowskim i Żarskim. Jutro 2 marca „Zacisze domowe” z p. Nowakowskim w roli Trielle’a, oraz „Romantyczni” z pp. Białkowskim jako Percinetem, a Żarskim jako Straforeimem.

Próby z sobotniej premiery pt. „Wyniany Eros” odbiegają końca. Po świetnym „Powrocie wiosny” i pełnej dramatycznej wyrazu „Maryi Leszczyńskiej”, granych w ostatnich sezonach, daje T. Konczyński w „Wynianym Eroście” sztukę odmienną całkowicie w technice i rysunku figur od swych poprzednich utworów. Bedzie to oryginalna nowość bieżącego sezonu.

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. Wczoraj o godz. 8 przechodnie na ul. Karwickiej byli świadkami oburzającego zachowania konduktora tramwajowego, który najwidoczniej

nie wahał się telefonować do naszej głównej kwatery, t. j. do naszych nóg, że armia wojny wygrać nie może — poczem daliśmy nogom zupełną wolność.

Wycofujemy się ze wstydem do przedpokoju, gdzie usmiechnięty ironicznie woźny ubiera nas w palta, gdy w tym wypadku za nami krakowski staradziarz wraz z 2-ma sekretarkami i wykrzykuje stentorowym głosem:

„Na tabakę jeszcze dokożę szanownym panom, że nigdy nie byłem radcą pocztowym, lecz tylko sądowym; nadto proszę oględnać moje jasnokostiste kolana, na których nie tylko dorosła dziewczica, ale nawet i niemowlę nie zlecę, dawałoby się obecnie usiąść bez narażenia się na niebezpieczeństwo wbiecia na pal, lub przynajmniej nabawienia się dotkliwych nagniotków.” Wtedy już nie pozostało nam nic innego jak tylko najszybciej drapać po schodach, przyczem aż do bramy towarzyszył nam złowrogi pisk dwu sekretarek wykrzykujących: „Niestety od lat 10-tu na nieczytych kolanach choćby chwilowego nie znalazłyśmy wypoczynku”.

Na tym straszonym epizodzie jednak niestety nie miała skończyć się nasza dziejowa katastrofa. Wróciwszy do redakcji, zastaliśmy komunikat związku urzędników, K. U. O. S. III, który w najcierliwszych wyrazach zaklina usiępującego szefa, by cofnął swą rezygnację. Niestety — pokazało się przy bliższym badaniu, że tylko

Pierwsza doraźna egzekucya na paskarzu w Krakowie.

Kraków, 1 kwietnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się na rynku krakowskim przed odwachem pierwsza doraźna egzekucya na jednym z najbardziej znanych paskarzy w mieście.

Paskarza owego podda się publicznej chłöße w obecności prezydium miasta, członków komitetu dla walki z lichwą oraz pań z Pomocy apo-

wizacyjnej kobiet. Obecnym będzie także delegat amerykańskiej misji żywnościowej. Ze względu na spodziewane tłumy publiczności, wzywa się p. t. członków Straży obywatelskiej do ochotniczego pełnienia służby. Egzekucyę wyznaczono na telegraficzne polecenie rządu warszawskiego, na godzinę 12 w południe.

Sensacyjne aresztowania w Kieleckiem.

Ujęcie 8 komunistów. — Szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Kielce, 31 marca.

Dnia 15 b. m. oddział śledczy dowództwa żandarmerji w Kielcach aresztował w powiecie koneckim, po uprzednio przeprowadzonej ścisłej rewizji, 8 członków partji komunistycznej. Znaleziono przy nich kompromitujące papiery.

Przeprowadzone dokładne śledztwo wskazuje na szeroko rozgałęzioną organizację tej partji.

Sprawę przekazano prokuratury w Kielcach; aresztowanych osadzono w więzieniu.

Jak donosi „Gazeta Kielecka”, żandarmerja połowa aresztowała w Kielcach dwóch żydów,

z których jeden jest z Berlina, a drugi z Andrychowa w Galicyi zachodniej. Istnieje podejrzenie, że zajmowali się oni szpiegostwem na rzecz Niemiec. Przybysz z Berlina miał paszport niewizowany przez tamtejszy komitet polski. Dokumenty osobiste drugiego przybysza z Andrychowa okazały się sfałszowane. Sprawę skierowano do sądu wojennego. Trzeba dodać, że Berlińczyk miał przy sobie większą sumę pieniędzy i tłumaczył się, że przyjechał do Kielc, celem kupna materiału na mundur...

czniej lekceważył sobie zupełnie życie ludzkie. Mianowicie balaski w „kupłowie” otwarł się i oparty o nie chłopiec wypadł na ulicę. Jak się później okazało, nie zrobił sobie nic złego, albowiem nagromadzone zwały śniegu i błota ochroniły go od potłuczenia. Nie wiedział o tem wszakże nic konduktor, który z cynicznym spokojem zamknął balaski i nie zatrzymując tramwaju, nie spojrzawszy nawet na leżącego jeszcze na bruku chłopca — pojechał dalej. Objętą tą tem więcej była nie na miejscu, że wypadek spowodowały był niedbałstwem personelu tramwajowego.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY W GLIWICACH (P) W Gliwicach odbył się pogrzeb ofiar katastrofy przy tłumnym współudziale publiczności. Na pół godziny przed pogrzebem rozbrzmiały dzwony wszystkich kościołów, kondukt poprzedzał oddział wojska w hełmach z muzyką na czele. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar katastrofy złożono po przemówieniach w pięciu grobach, w każdym po dzieś się trumien.

OPLAKANE STOSUNKI BEZPIECZENSTWA W BERLINIE. W Berlinie szerszy się coraz silniej bandytyzm. Pisma berlińskie notują niemal codziennie cały szereg zuchwałych wamów, kradzieży i napadów bandyckich.

OSZUSTWA WYWOZOWE. W pościegu za zbiegłymi, współwinnymi w oszustwach wywozowych, udało się organom tuł. Krajowej Kontroli Aprowizacyjnej ująć w Warszawie jednego z głównych winowajców Józefa Filipa.

(P) **MORDERCA JAURESA UWOLNIONY.** Z Paryża donoszą o uwolnieniu Villaina, mordercy Jauresa. Villaina uznali psychiatrzy za obciążonego dziedzicznie.

KRADZIEŻ 20.000 KORON. Dnia 28 b. m. w pociągu jadącym ze Stróż do Tarnowa skradziono Józefowi Machowiczowi, właścicielowi dóbr Bączala obok Jasia, portfel z kwotą 20.000 koron oraz kupon na austr. pożyczkę wojenną na sumę 3000 K i ważne dokumenty osobiste. Mimo energicznie przeprowadzonego śledztwa, pieniędzy ani dokumentów nie znaleziono.

„WSPOMNIENIA O LEGIONACH DĄBROWSKIEGO W MIASTACH WŁOSKICH”. Na powołany, wysoce interesujący i barwny temat odbędzie się staraniem krakowskiego Kasyna wojskowego odczyt Jana Pietrzyckiego w sobotę 5 kwietnia o g. 7 i pół wiecz. na dochód weteranów polskich z r. 1863 w sali Kasyna (ulica Zyblikiewicza 1). Jest to tensam odczyt, który w czasie wojny wygłosił Pietrzycki w Rzymie, Medyolanie i Genewie. Bilety w cenie 3, 2, 1 K i dla młodzieży kształcącej się po 50 hal. do nabycia od dziś w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A-B).

1500 RUBLI ZA NOSZONE SPODNIE. Polen Francuz, który niedawno dłuższy czas podróżował po bolszewickiej Rosji, spostrzegł jednego dnia w Moskwie, że spodnie jego wymagają niezbędnej naprawy. Zamówił je do krawca. Mistrz igły na widok spodni z czystej angielskiej materji zaniemógł. Milcząc oglądał je na wszystkie strony, badał pod światło, dokładnie przyspatrzył się guzikom, kieszeniom i innym częściom składowym. Po chwili odłożył je na bok i z rozrzewnieniem prosił owego Francuza, aby mu spodnie sprzedał. Ofiarował za nie 1000 rubli. Oferty jednak właściciel drogocennych spodni nie przyjął. Na drugi dzień zjawił się w mieszkaniu jego ów krawiec i złożył mu na stole 1500 rubli. Sprzedaż przyszła do skutku, a u-

dwu ludzi za baranem „nie płacze”! Obaj są inspiratorami owego pisma poniedziałkowego — a jeden z nich jest urzędnikiem K. U. O. S. III. zwolnionym z powodu „przekroczenia zakresu działania”, drugi zaś urzędnikiem K. U. O. S. III, pominiętym raz przy awansie z powodu lenistwa.

Ostatnią deskę ratunku zobaczyliśmy wreszcie w twierdzeniu owego poniedziałkowego pisemka, jakoby dr Battaglia w ciągu swego 2-letniego kierowania S. III. K. U. O. uciulał sobie tyła, iż zdołał sobie kupić połowę jednego z najbogatszych pism galicyjskich i założyć inne jeszcze pismo.

I tu znowu spotkał nas zawód — tym razem ostatni! O — nigdy już tak śmiało nie wpaźniemy! Zorganizowaliśmy najlepszych buchalterów miasta, którzy po kilkogodziennem badaniu wszelakich ksiąg, radzeniu się talmudu i Sybilli, utiekaniu się do przepowiedni św. Brygidy, przynieśli nam miobową wiadomość, że dr. Battaglia utworzył właściwie tylko spółki dla powyższych operacji wydawniczo-finansowych, a udział jego własny w tych spółkach jest znikomym.

Mieliśmy już ochotę zniknąć z powierzchni lub za przykładem Węgier zaprowadzić w redakcyi bolszewizm — gdy wtem jednemu z nas zabłysła genialna myśl:

„A gdybyśmy tak tylko zmienili front?” „Hurra” -- krzyknęliśmy wszyscy i ozywieni

na nowo duchem wojny, runęliśmy na redakcyę owego poniedziałkowego pisemka, pobrzękując groźnie piórami. (Czy pióra mogą brzęczeć?” - „Prosimy nie mieszać się do nieswoich spraw”).

Wszelako i tym razem nie nam dane było zwycięstwo. Odniosła go na chwilę przed naszym wystąpieniem armia posługaczy szpitalnych z Kobierzyna, zakuwając naczelnego redaktora w kaftan i odwożąc go w bardzo ciche miejsce. Naczelną redakcyę — tak nas objaśniła płażąca pomywaczka, jedyny pozostały po pogromie członek redakcyi — skutkiem przeczułonej ambicji i manii wielkości, nie dającej się ani rusz zaspokoić, oddawna już — biedactwo — chorował na główkę. (Autentyczność tych posępných informacyi sprawdziliśmy później w sposób niezawodny). Obecnie przyszedł ostry atak — naczelnemu redaktorowi wydało się, że ma dziób długi, jak bocian i nogi długie jak bocian, i skrzydła wielkie, jak bocian, powołany do czyszczenia Polski z wszelkiego plugastwa. Niewinna była co prawda ta mania — ale gdy biedny człowiek zaczął pisać na dach, by tam uwić gniazdo, wstąpiła (c. k. austriacka!) policya wdała się w sprawę — i oto masz sobie... katastrofę... Kobierzyna...

Tak skończył się ten burzliwy dzień, który wyleczył nas na czas jakiś z ochoty szukania laurów wojennych St. Pożerowski

szczęśliwiony krawiec zalany łzami wybiegł z mieszkania Francuza jak bomba.

WYJAŚNIENIE. P. Adam Bujas prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym z ówym Adamem Bujasem, który za awantury w pewnej restauracji aresztowany został przez policję.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 31 marca 1919 r.

	Ofiaro- wano	Zadano
	K	K
Marki polskie	202—	205—
niemieckie po 100 M. i 1000 M.	202—50	207—50
Marki niem. drobne	202—	207—
Ruble carskie po 500 Ro	243—	248—
drobne	232—	238—

KINO „OPIEKA“, ul. Zielona 17. Do czwartku dnia 3 kwietnia HENNY PORTEN w znakomitym 4-aktowym dramacie towarzyskim „Zerwane kajdany“. Jako uzupełnienie wesola komedia oraz zdjęcia z pobytu misji koalicyjnej z ambasadorem Noulensem na czele, w Poznaniu.

ZMIANA LOKALU.

Biuro i skład Domu Handlowego

J. LESER-KIEWICZ

przeniesione zostały do Rynku głównego L. 11 (Dom Wenecki). 972

Z WĘGIERSKIEJ GÓRKI.

KOŁO TOW. SZKOŁY LUDOWEJ urządziło dnia 25 marca uroczysty obchód ku uczczeniu 125-letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim. Przed południem w kościele parafialnym w Ciężynie odbyło się nabożeństwo, podczas którego wygłosił ks. wikary Studencki podniosłe kazanie. Wieczorem w sali Kółka rolniczego w Ciężynie odbył się Wieczór Kościuszkowski. Słowo wstępne wygłosił p. Sroetter. Odczyt o znaczeniu powstania Kościuszkowskiego wygłosił p. Firlejczyk. Na zakończenie odegrano „Polska już wolna“, obraz sceniczny, w którym dobrze odegrali swe role p. Miś i mały Zbyszek Tyrkalski.

Z ZAKOPANEGO.

IMIENINY NACZELNIKA. Imieniny Naczelnika państwa obchodzono tu uroczystie. Rano odbyło się przy tłumnym udziale publiczności nabożeństwo w kościele parafialnym. Na ulicach sprzedawano znaczki pamiątkowe na dochód ochronki im. Józefa Piłsudskiego. W zakładzie „Czerwonego Krzyża“ odbył się obiad galowy, podczas którego wzniósł piękny toast generał Juliusz Bijak, następnie zaś o ideałach i czynach Naczelnego Wodza przemówił z zapalem porucznik Orlicz. Po południu urządził komitet podwieczorki towarzyskie w kawiarniach na cele dobroczynne, na zakończenie zaś podniosłego dnia odbył się w „Sokole“ uroczysty wieczór.

WYSTAWA OBRAZÓW. Otwarta staraniem „Związku Sztuki Podhalańskiej“ wystawa zbiorowa prac artysty malarza Alfreda Terleckiego, daje w około 50 obrazach dokładny przegląd jego twórczości, świadczącej dobitnie o jego indywidualności malarzkiej, pełnej polotu, intuicji i kultury artystycznej, szukającej w ciąglem eksperymentowaniu nowych dróg i rozwiązań artystycznych. Jako pejzażysta wypowiada się artysta szeroko i silnie w motywach z tatrzańskiej przyrody. Z rzeczy rodzajowych zwraca uwagę swietnością rysunku, barwnością kolorysty i brawurą pędzla: „Jarmark w Zakopanem“ i „Rynek krakowski“ i inne.

Wystawa cieszy się liczną frekwencją publiczności.

Wybuch magazynów amunicyjnych podczas wojny światowej.

W KIJOWIE I ODESIE.

Wychyb magazynu amunicyjnego na dworcu czerniowieckim nie spowodował — na szczęście — większych ofiar w życiu ludzkim, ani nie wyrządził znaczniejszych szkód materialnych. Stokroć straszliwsze rozmiary posiadały wybuchy magazynów z amunicją w Kijowie i Odesie w roku 1918. Ofiarą ich bowiem padło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców pozostało na bruku, bez dachu nad głową, gdyż pociski wywołały olbrzymie pożary, które zniszczyły część miasta wraz z zabudowaniami. Jeszcze większe ofiary ludzkie pociągnął za sobą

WYBUCH W FABRYCE AMUNICYJNEJ KOŁO WIEDNIA,

powstały też w roku 1918. Zginęło wówczas w nim 2.000 ludzi! Ogromu zaś spustoszenia, którego dokonał, niepodobna sobie nawet wyobrazić.

Ces. i król. cenzura wojenna austriacka jednym pociągnięciem pióra zmniejszyła liczbę ofiar i skutki wybuchu... W urzędowym jej komunikacie przybrał on kształt jakiegoś wypadku „nieostrożnego obchodzenia się z bronią“, o którym pisze się w notatce kronikarskiej drobnymi literami. Taka bagatelka: 2.000 ludzi zabitych!... Cóż to jednak znaczyło dla krwawych katów i siepaczy, jak Hoetzendorf, Arz, arcyksiążę Fryderyk i reszty zgraj dworskiej.

WYBUCH W MOGILE KOŁO KRAKOWA W ROKU 1917.

Przed kilkunastu laty wyleciała w powietrze prochownia koło Krakowa. Następstwa jej bardzo odczuło miasto Podgórze, wtedy jeszcze z Krakowem nie złączone.

Potężniejszy atoli był wybuch magazynu a-

municyjnego w Mogile, w roku 1918, w pierwszych dniach lata.

W przepiękny, słoneczny ranek nadzwyczaj silny huk wstrząsnął Krakowem. Ażkolwiek Mogiła, wieś, w której się znajdował ów magazyn, leży o milę od Krakowa, gromot detonacji okazał się tak silny, iż w niektórych dzielnicach szyby powylały z okien. Przerazenie mieszkańców było niezmiernie. Nikt sobie nie zdawał sprawy, skąd huk ów pochodzi. Zanotowano wówczas kilkadziesiąt wypadków wstrząsu nerwowego, jakiego nabawiły się osoby bardziej nerwowe, zwłaszcza kobiety.

Po pierwszym odgłosie eksplozji, w kilka sekund później dał się słyszeć drugi, a następnie trzeci. Po nich nastąpiła cisza. Dopiero później ludność Krakowa dowiedziała się o wybuchu magazynu amunicyjnego. Postrzelany on żywcem 67 żołnierzy, którzy — na kilka minut przed eksplozją — weszli do magazynu, celem złusowania swych towarzyszy. Prócz nich zginęli także robotnicy, którzy tam pracowali. W kilka dni potem chłopci na polach swych odnajdywali poszczególne członki nieszczęśliwych, rozrywanych wskutek wybuchu.

Walka artyleryjska pod Lwowem.

Warszawa (PAT). Komunikat polskiego sztabu generalnego z dnia 31 marca:

Front galicyjski: Pod Lwowem obustronna działalność artylerii. Wypad nieprzyjaciela na Zielów odparto. Na południe od linii kolejowej Lwów Przemysł ogień artylerii i utarczki patroli. Silniejsza wywiadowcza działalność nieprzyjaciela dała się odczuć pod Dobranami i Dolinianami. Koło Chyrowa i Nowego Miasta zwykle walki drobnych oddziałów. Na linii Szczec-Zamek ożywna działalność artylerii.

Front wołyński: Po odparciu wczorajszego ataku nieprzyjacieli ograniczył się do ostrzele-

wania naszych pozycji nad Stochodem ogniem artylerii.

Front litewsko-białoruski: Deszcze i roztopy ograniczyły akcję bojową do potyczek i wywiadów. Pod Logiczkiem wyparto bolszewików w kierunku na Okaja. Nasz oddział wywiadowczy stał się pod Luszułem z czerwono gwardziściami i odrzucił ich w kierunku na Mołosady. Patrole nasze dotarły do pozycji nieprzyjacielskich pod wsiami Szeroką i Doliną, na południe od Lidy.

W zast. szefa sztabu gen.: Hallex, pułk.

Sejm oddaje sprawę Pryłuckiego sądowi.

Warszawa (PAT). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dyskusją nad wyborem Pryłuckiego. Sprawozdawca Grzędziński w imieniu komisji proponuje oddanie sprawy do zbadania i rozstrzygnięcia sądowi najwyższemu.

P. Hardglas wnosi, aby odrzucić wniosek komisji.

P. Gruenbaum wnosi o odroczenie dyskusji.

P. Barlicki oświadcza, że klub P. P. S. głosować będzie przeciw odesłaniu sprawy do sądu.

Po przemówieniu Pryłuckiego p. Seyda oświadcza, że związek narodowo ludowy głosować będzie za wnioskiem komisji. W głosowaniu Sejm odrzucił wniosek o odroczenie rozpra-

wy, oraz o przejście do porządku dalennego i przyjął wniosek przekazania sprawy sądowi najwyższemu.

Izba odbyła dyskusję nad interpelacją w sprawie bezrobotnych i nad odpowiedzią ministra robót publicznych, poczem Sejm uchwalił odesłać wszystkie wnioski i rezolucje komisji.

Sejm uchwalił nagłość wniosku p. Dabane-wicza, wzywającego rząd do przeprowadzenia dochodu w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej oraz tajemnicy listowej i urzędowej, celem surowego ukarania winnych.

Wniosek dotyczy listu ks. Kwapińskiego, wysłanego do ks. arcyb. Teodorowicza. Wniosek odesłano do komisji nietykalności poselskiej.

Wycofanie wojsk koalicyjnych z terenów rosyjskich?

Warszawa (Wręb). Z Kijowa nadeszła nadeszła wiadomość, że gen. Berthelot nie osiągnął porozumienia z Petlurą. W związku z tem oświadczyć miała komenda wojsk francuskich na Ukrainie, że rozczarowała się całkowicie w stosunku do narodu rosyjskiego, gdyż nie wiado-

mo właściwie, komu udzielona być ma pomoc ententy.

W Odesie krążą uporzycwe pogłoski, że gen. Berthelot raportował w Paryżu, iż należy niezwłocznie wycofać z wybrzeża południowego wszystkie koalicyjne siły zbrojne.

Pierwsze walki Francuzów z Węgrami.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi: Wedle telegramów, otrzymanych przez „Corriere della

Sera“ z Węgier, przyszło do pierwszych starć między wojskami francuskimi a węgierskimi.

Obsadzenie Preszburga przez Włochów.

Wiedeń (PAT). Depesza iskrowa, otrzymana przez Biuro Reutera z Wiednia, powiada, że

wojska włoskie wkroczyły do Raab i że oddział 7000 żołnierzy obsadził Preszburg.

Głodowa śmierć 10 tysięcy osób?

Paryż (PAT). Delegacja ormiańska wystosowała do konferencji pokojowej prośbę, utrzymaną w tonie tragicznym. Podaje ona mianowicie do wiadomości telegram urzędowego agenta amerykańskiej komisji ratunkowej w Tyflisie, donoszący, że wszędzie brak chleba. 45.000 mie-

szkańców w Erywaniu znajduje się w strasznie położeniu. W okolicy Codir nie można znaleźć kawałka mięsa. Kobiety wyrwają sobie z rąk mięso nielicznych zdechłych koni. Za tydzień będzie stracone życie 10.000 ludzi.

Spisek przeciw Wilsonowi i Clemenceau.

Wiedeń (B. Kor.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy: Droga pośrednią z Paryża dochodzi nas wiadomość, że polioya wpadła na

trop nowego bolszewickiego spisku, zwróconego przeciw kierującym mężom koalicyi. Wilson i Clemenceau mieli otrzymać listy z pogrozkami.

Odezwa pożegnalna misji koalicyjnych do narodu polskiego.

Warszawa (PAT). Oświadczenie misji międzysojuszniczej: Opuszczając Polskę, misja międzysojusznicza pragnie wyrazić wszystkim warstwom ludności szczerze podziękowanie za dane serdeczne przyjęcie, jako też za ułatwienia, które jej pozwoliły zorientować się w położeniu i potrzebach kraju. Ukończywszy zadanie swoje dzięki ogólnie okazanej pomocy, misja może obecnie przedstawić konferencji pokojowej swoje wnioski. Przed wyjazdem pragnie jednak ponownie zapewnić mieszkańców Polski o głębokiej sympatii, z jaką rządy koalicji i mocarstw z nią sprzymierzonych odznaczają się do wyzwoleń narodu polskiego, zmierzających do odbudowy kraju na trwałych podwalinach wolności, sił wojskowych i dobrobytu, dzięki systemowi równości praw wszystkich obywateli. Każdy z nich rozumie, że rząd może być dostatecznie silny do obrony niezawisłości jedynie wtedy, gdy jego instytucje uznane są przez większość narodu.

CO SIĘ TYCZY GRANIC ZACHODNICH POLSKI,

można się spodziewać, że zostaną one wkrótce ustalone przez konferencję pokojową zgodnie z zasadami sprawiedliwości, których zastosowania domaga się naród polski. Naród polski otrzymał formalną obietnicę ze strony rządów koalicji oraz państw z nią sprzymierzonych, iż u-

UZYSKA DOSTĘP DO MORZA I NIKT NIE MOŻE WĄTPIĆ

o całkowitem urzeczywistnieniu tej obietnicy. Również granice wschodnie będą wkrótce ustalone, zgodnie z zasadami etnograficznymi i historycznymi.

BLISKIEM JEST PRZYBYCIE ARMII HALLERA,

jak potrzebnej dla obrony kraju. Na propozycję komisji międzysojuszniczej w Warszawie rządy koalicji i państw z nią sprzymierzonych zwróciły się do rządu niemieckiego z żądaniem szybkiego wykonania artykułu 16 warunków zawieszenia broni z 11 listopada 1918, tyżącego się wyładowania wojsk w Gdansk i przewiezienia ich do Polski.

Wreszcie misja międzysojusznicza uczyniła konferencji pokojowej w Paryżu doniosłą wagę

PROPOZYCJE, DOTYCZĄCE POMOCY MATERIALNEJ DLA POLSKI

w obecnym okresie, pełnym trudności i potrzeb, dla podniesienia kredytu polskiego, niezbędnej dla uruchomienia fabryk i ożywienia życia ekonomicznego w kraju, ciężko doświadczonego od czasu wojny, a wreszcie propozycje, dotyczące

ZAKUPU ZA GRANICĄ TOWARÓW I ARTYKULÓW PIERWSZEJ POTRZEBY,

celem zapewnienia szybkiej aprowizacji kraju. Do powyższych rozlicznych projektów misja międzysojusznicza mogła dodać uwagi, które zapewne zostaną wzięte pod obrady, albowiem na podstawie własnych spostrzeżeń misja skonstatowała wiele zalet roztrępnosci i umiarowania, jakie klasy pracujące w Polsce okazują wśród ogromnych doświadczeń i braków, wytworzonych przez wojnę. Należy mieć nadzieję i wiarę, że ten sam

DUCH PORZĄDKU PRZEWAŻY,

albowiem tylko ten duch może usprawiedliwić zaufanie w przyszłość Polski, oraz możność przyjęcia jej z pomocą. Głównie pod tym wrażeniem zaufania członkowie misji sojuszniczej opuszczają naród polski, względem którego żywią uczucia głębokiego przywiązania i prawdziwego podziwu. Podpisani: Noulens, delegat Francji, Sir S. Howard, delegat Wielkiej Brytanii, Kernan, delegat Stanów Zjednoczonych, Montagna, delegat Włoch, gen. Kissel, delegat Francji, generał Carton de Villard, delegat Wielkiej Brytanii i generał Romei, delegat Włoch.

Wszystkie misje koalicji opuściły Warszawę.

Warszawa. (PAT) Wczoraj wieczorem opuściły Warszawę wszystkie misje ententy.

Dar misji koalicyjnych dla biednych.

Warszawa. (PAT) Przed wyjazdem z Warszawy misje francuska, angielska i włoska złożyły na ręce prezydenta ministrów 12.000 marek dla

biednych Warszawy.

Przyjazd przedstawiciela Francji do Warszawy.

Warszawa. (PAT) Wczoraj przyjechał do Warszawy przedstawiciel rządu francuskiego p. Pralen. Ambasador Noulens przedstawił go Paderewskiemu. W najbliższych dniach p. Pralen przedłoży pismo uwierzytelniające naczelnikowi Piłsudskiemu.

Paderewski wyjeżdża w środę do Paryża

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Paderewski wyjeżdża do Paryża w środę.

Gen. Henrys naczelnym dowódcą wojsk polskich?

Paryż. (Havas) Rada czterech odbywa codziennie konferencje. Postanowiono wysłać do Rumunii materiał wojenny, potrzebny do przeprowadzenia operacji wojskowej, mającej na celu zwalczanie niebezpieczeństwa, jakie powstało wskutek przyjęcia się bolszewizmu w Budapeszcie. Podobno gen. Mangin ma objąć naczelną dowództwo nad wojskami koalicji na Węgrzech i w Rumunii, gen. Henrys zaś nad wojskami w Polsce.

Nad pokojem wstępnym radzie się będzie po Wielkanocy.

Paryż. (Havas) W sprawie ułożonych przez wielkie mocarstwa warunków pokoju wstępnego pełnomocnicy niemieccy zostaną zawezwani do Wersau. Narady będą się mogły rozpocząć dopiero po świątach wielkanocnych.

Preliminarz pokojowy pod sądem parlamentu francuskiego.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża, że Pichon przedłoży za kilka dni parlamentowi francuskiemu projekt preliminarza pokojowego.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Wiedeń. (PAT) „Presse Information“ donosi z Paryża: Ruch telegraficzny i telefoniczny z Rzymem jest od kilku dni przerwany. Granica jest ściśle zamknięta. Do Francji nie przepuszcza się podróżnych. Zarządzenia te odnoszą się do politycznych niepokoju, jakie miały wybuchnąć we Włoszech — a o których cenzura nie przepuszcza wiadomości.

Przed wybuchem rewolucji w Tryeście

Lublana. (PAT) Lublańskie Biuro Korespond. donosi z Rjeki: Jak z miarodajnej strony się dowiadujemy, z rozporządzenia gubernatora Tryestu, wokół miasta Tryestu rozciągnięto silny kordon wojskowy, który można przekroczyć tylko za specjalnym pozwoleniem. Ludność z okolicy nie może przybywać do miasta. W kierunku Servolo i Zaule zaczynają Włosi budować zastęki druczane. Zdaje się, że Włosi obawiają się wybuchu rewolucji w Tryeście, która mogłaby się rozszerzyć na cały obszar okupacyjny. Aby przynajmniej utrzymać się w mieście, musieli Włosi wydać takie zarządzenia.

Brodnie niemieckie o niepokojach we Włoszech.

Wiedeń. (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi: Komisarz polityczny misji włoskiej w Wiedniu komunikuje, że wiadomości podane przez dzienniki o rozruchach we Włoszech jako też o zarządzeniach w Tryeście z powodu grożącej rzekomo rewolucji są zupełnie pozbawione podstawy.

Polantomu Słowianie nie zerwali stosunków z Włochami.

Praga. (PAT) Tutejsze poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słowaków zaprzecza wiadomości, jakoby nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Królestwem a Włochami. Dyplomatyczny przedstawiciel Włoch w Belgradzie nie opuścił swego stanowiska.

Niedoszły pojedynek hr. Karolyiego.

Wiedeń. (PAT) „Der Neue Tag“ donosi, że o-

sobę, która zaatakowała na ulicy hr. Karolyiego, był hr. Galn, były porucznik ósmego pułku planów. Hr. Karolyi posłał mu swoich sekundantów, jednakże hr. Salm nie przyjął ich, odmawiając hr. Karolyemu zdolności do dania zadość uczynienia.

Wiedeń. (PAT). W sobotę bawił tu hr. Michał Karolyi, który, jak twierdzi „Wiener Morgen-Zeitung“, odbył właśnie konferencje polityczną. „Neues Wiener Journal“ donosi, że kilku panów znieważało na ulicy czynnie Karolyiego. Wołali oni przy tem: Masz to za front południowo-zachodni.

Austria pójdzie śladem Węgier?

Paryż. (Havas). Donoszą nam: Korespondent „Matina“ w Hadze dowiadyuje się ze źródła wiedeńskiego: W Wiedniu spodziewają się niebawem usiłowań żywiołów komunistycznych, zmierzających do zagarnięcia władzy. Ruch bolszewicki ma się rozpocząć równocześnie we Wiedniu, Lincu i Gracu.

Złoto niemieckie za żywność.

Bruksela. (Havas) Pociąg przybyły z Berlina przywiózł 175 milionów w złocie na zapłacenie ceny żywności dla Niemiec.

Rotterdam. (Havas) Przybył tu nowy transport 50 milionów marek w złocie z Berlina na zapłacenie żywności zakupionej w Anglii.

Wybuch cysierny naftowej na okręcie.

Paryż. (PAT) Z Wenecji donoszą: Parowiec St. Spiridione, w pobliżu grobli portowych San Bazylia, który właśnie opuszczał, eksplodował. Katastrofę spowodował wybuch jednej z cyster naftowych, któremi parowiec był załadowany. Liczba zabitych wynosi 79, rannych przeszło 110.

Odpowiedzi Redakcyi.

„Wieszor“, Kraków. Rym „Kabaret“ i „Saharet“ może ująć od ciężkiej błędy. Ale „Godzina siódma“ i „Sklepik od tyłu wchód ma“ — można uważać tylko za żarcik rymowy.

MŁODY, INTELIGENTNY, SAMODZIELNY HANDLOWIEC pragnie poznać panią miłej powierzchowności, o skromnych wymaganiach, w celu matrymonialnym. Dyskrecja zapewniona, traktując poważnie. Zgłoszenia z fotografią, za której zwrot ręczy się słowem honoru pod „Przyszłość 29“ Administracja „Gońca Krakowskiego“.

Kupujcie polską pożyczkę państwową!

3-ci Dywizyon Taborów w Kleśkach przyjmie kilkunastu podoficerów służbowych, rachunkowych i sanitarnych. Reflektuje się na podoficerów taborowych, artylerzystów lub kawalerzystów. 954

Związek Gospodarczy kat. właścicieli realności Karmelicka 15. Uprasza P. T. Członków o przybycie po odbior smalcu. 845

Parowe fabryki wyrobów drzewnych
M. Bystrzyckiego w Przemyślu,
Strycharska 55 965

zawiadamiają niniejszem, iż podjęły na nowo wyrób posadzek parkietowych z materiału dębowego i bukowego.

Oferty na żądanie odwrotnie.

Kraków, Szczepańska 7, I p.

„STROJ“ WYŻSZA UCZELNIA KROJU I SZYCIA.

Nowe Kursa rozpoczynają się 5 kwietnia 1919. Urządzenie wzorowe. Ukwalifikowana sity nauczycielskie.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko między 10—11. Prospekty darmo. 749

Galanteryjny szewc.

przyjmuje wszelkie roboty i reperacje, po cenach przystępnych. O ile przyjdzie sprawa niewygodna, proszę nadać adres. Kraków Pod. Orze, ul. Wita Stwosza 1. 26. J. Ciesielski. 880

Pomocnik handlowy

działu korzenno-restauracyjnego, poszukuje posady, chętnie jako płatniczy, może być na kolei II klasy lub gdziekolwiek. Kaucję złoży; łaskawe zgłoszenia: Wilhelm Gac, Pilzno, Galicya. 884

Na wynowienie

oddam za dobrem wynagrodzeniem 3 miesięcz. chłopczyka. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod lit. „J. M.“. 822

Gabinet mebli, nowy.

do sprzedania, Rynek gł. 22, I p. 908

Praktykant, katolik, Polak i panny inteligentne, do ekspedycji, znajdują umieszczenie w Magazynie Instrumentów Lekarsko-naukowych, Kraków, Sławkowska 6. Zgłoszenia tylko listownie Stanisław Baran, Magazyn Instrumentów Lekarsko-naukowych, Filia, Kraków, Rynek gł. 7, w podwórku. 907

Ślubiętny kasyer

największej instytucji i finansowej poszukuje zajęcia po południowego od 4 do 7 w dziale kasowym, rachunkowym, administracyjnym. Zgłoszenia do Administracji „Gońca” pod „Kasyer”. 908

Pracujący, inteligentny,

bardzo zdolny prawnik do Restauracji lub Kawiarni, pierwszorzędna siła, włada doskonale obcymi językami, z chlubnymi świadectwami, katolik, kawaler 29 lat z kaucją, teraz z wojska zwolniony przyjmie posadę, którą w każdej chwili objąć może, najchętniej w Krakowie lub okolicy. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „J. S.” ul. Hetmvera 1. 30 w Butej. 833

Dla braku stosunków towarzyskich,

z powodu wojny, postukuję tą drogą na nieją dla mej wychowanki, dziewczyny: młodej, zdrowej, dobrze wychowanej, o nieposzlakowanym charakterze człowieka: uczciwego, prawego charakteru, eleganckiego, najchętniej młyniera lub lekarza do lat 35, o szlacheckim, polskim nazwisku. Rzecz poważna, uczciwa i honorowa. Zgłoszenia pod: „A. Z. 100” do Administracji „Gońca krakowskiego”. 830

Zaraz do sprzedania

około 130 m³ drzewa kantowego (ciosane). Zgłoszenia: Jan Ziniewicz, Loretańska 3. I p. 832

Tartak z siłą wodną

lub parową, zjednym lub więcej gatunkami, kupię albo wynajmę. Zgłoszenia z podaniem bliższych wiadomości pod „Spółka” do Administracji Gońca krakowskiego. 914

Kupię wagi

2-kilowe, 3-kilowe, 5-kilowe, oraz dziesiętne. Zgłoszenia „Wagi” do Administracji Gońca. 836

Antoni Dędnarski, feldwebel,

19 Land. Inf. Rgt., ostatnio w służbie Augmentationsmagazin u. Stabe Lit. 5. we Voitsbergu w Styrii. Czemu znaku życia nie dasz, kiedy właściwie powrócisz już? Jesteśmy o los twój zaniepokojeni. Marya. Dziennik Niemiec i słoweńskie prasę o przetuk. 837

Kostyum brzozy

wiosenny, nowy, (doskonali materyał) futrem przybrany, do sprzedania. Stróżka wskaże, Szpitalna 17. 839

Młode małżeństwo

poszukuje mieszkania, z dwóch pokoi, kuchni i łazienki, z światłem elektrycznym. Wiadomość pod „J.W. 500” do Administracji Gońca. 846

Kupuję stary

garderoba, bieliznę itp. Na ządanie przychodzę do domu. Pałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 844

Ogrodnik

posiadający praktykę w ogrodach handlowych i pałacowych, liczący lat 28, poszukuje posady zaraz w ogrodzie handlowym lub w pobliżu miasta, na ordynarye lub na stół. Zgłoszenia pod „Ogrodnik W. G.” Piłzna — Chrzastów. 916

Młynarza-motorzystę

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia do młynu na Pohulance w Jasie. Zgłoszenia: Młyn na Pohulance w Jasie, Kotlera i spół. 917

Urzędnik naftowy

specjalista techniczno-kalkulacyjny poszukuje odpowiedniej posady; za łazie na skromnych warunkach, Zgłoszenia do Adm. Gońca dla „Urzędnika naftowego”. 881

Asystenta lub słuchacza

farmacji rel. rz. kat. poszukuje Apteka „pod Koroną” w Tarnowie. Bliższe dane obecnego pobytu z podaniem warunków pożądane. 865

Kawaler,

młody, był zapewniony dla braku towarzystwa, szuka rozrywki w korespondencji z panną młodą, inteligentną, celem wymiany myśli. Zgłoszenia pod „Kawaler Ranzów” do Administracji „Gońca”. 963

Człowiek w starszym wieku,

zdolny rachmistrz i korespondent, praktycznie obeznany z gospodarstwem rolniczym, lasowością i manipulacją fabryczną, mając świadectwa wzorowe, po powrocie z Syberyi gdzie przebył lat kilka za sprawy polityczne, obecnie znajduje się w położeniu bardzo krytycznym, prosi o pracę. Zgłoszenia przyjmuje ks. kan. Sarna w Przemyśle. 964

Wózek jednokony

na resorach z budą automobilową, bardzo mało używany, do sprzedania. Wiadomość: ul. Pił Michalowskiego 2, I p. lewo, w godz. od 1 do 2 1/2. 848

Do sprzedania

nowe półbutki damskie Nr. 39. Rakowicka 17, I. piętro zwrdi 12. 894

Mieszkanie wspólne

dla pani lub panny z całym utrzymaniem lub nie do wynajęcia. Rakowicka 17, I. piętro, drzwi 12. 850

Sprzedam: czarny płaszcz

męski, zakiel, męski wiosenny, buciki męskie, damskie półbuty Nr. 37, kilka wiosennych kapeluszy, oraz kilka spodni i bluz wojskowych. Oglądać można codziennie między 9-tą a 11-tą, lub 2-gą a 4-tą, ul. Siemiradzkiego 1. 11, parter. 918

Na tej drodze

szukam znajomości z panną nienagannej przeszłości, ziemianką lub właścicielką handlu w Krol. albo Galicyi, pośrednictwo rodziców mile widziane. Liczę 26 lat, obecnie przy wojsku w Warszawie, bliższe wyjaśnienia listownie lub ustnie. Łaskawe zgłoszenia pod „Przyszłość i Szczęście” do Administracji Gońca krakowskiego. 919

Panna do pakowania

potrzebna. Zgłoszenia: Laboratorium „Derma” Podzamcze 22, między 2—3 popoł. 955

Które szlachetne serce Polki,

niezależne, subtelnie wyczuwające głos rzeczywistej potrzeby, zechce podać pomocną dłoń intel. mł. człowiekowi do odzyskania najdroższego skarbu, zdrowia, które twarda walka z losem nadwzględła, umożliwiając mu kurację na wsi w zdrowych warunkach, lub sanatorium. Ze szlachetność i towarzyszy prawie zawsze wdzięk postaci i stódyz usposobienia, ród dziwnego, że prócz spłaty długu pragnąłby tak godnej postaci złożyć u stóp wszystko, co szczeremu sercu drogą. Łaskawe listy posto-restante pod „IMMORTEL 30”, Kraków. gł. poczta, okazielowi 2-K. 693566. 862

897 **SMOCZKI NA FLASZKĘ DO ZABAWY CERATKI DZIECIENNE POLECA DROBNER — KRAKOW**

PASTY I SZCZOTECZKI do zębów WODY do ust ORYG. PROSZEK DOSTAŁA WODY I PROSZKI do mycia WŁOSÓW 100 PERFUMERYA i MANICURES poleca DROBNER — KRAKOW 895

„HERBATON” przy badaniu przez Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Cena za 1 litr z rumem K 4.—, bez rumu 3.—, fiaszki proszę przynieść ze sobą. Na prowincję wysyłam najmniej 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zażadek lub beczkę. **Kazimierz Ludwiński** Fabryka cukierków i „Herbatonu”, Kraków. Sklep ulica Bracka 5. 687

Pudełka z pasty pięć 20—30 h za sztukę. Odbiór w każdej ilości, w Agencji handl. M. Nurka Kraków, ul. Karmelicka 12. I p.

Do wiadomości 719 **Kupcom i Konsumom!** Prawdziwą pod gwarancją terpentynową pastę do obuwi i masę do podług w różnych kolorach i wielkościach poleca po niskich cenach: Agencja Handlowa M. Nurka, Kraków, ul. Karmelicka 12, I p.

Maszyny do pisania i kasy kontrolne przyjmuje się do naprawy oraz kupuje i sprzedaje **KRAKÓW, KURNIKI 3, Juliusz Hecker i Władysław Mayba mechaniczy. 959**

„Herbata jabłkowa” z mlekiem jest smaczna i zdrowa, wymaga mało osłodzenia zaś bez mleka, ma smak winny. Wysyła franko najmniej 4 pakietki za nadesłaniem 7 K 80 h. 866 **F. JURECKI, Choczniya, Galicya.**

GONIEC „KRAKOWSKI” zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

BASENY PORCELANOWE 2. 18. **OPASKI BRZUSZNE** od K. 30 zwyż. pocztą 800 **DROBNER — KRAKÓW**

„Salon Sztuki” ul. Szpitalna Nr. 40. (naprzeciw teatru m.e.skiego). Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Cechą uprzywilejowaną najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, przeprowadza dyrekcya również **SPRZEDAŻ NA SPŁATY.** Telefon 2486. 231

BANKI DO STAWIANIA sztuka 80 hal. — pocztą 958 **DROBNER — KRAKOW.**

CUKIERNIA TEATRALNA **B. BROSZKIEWICZA** KRAKÓW, SZPITALNA 38. 846 Poleca wyrabiane przez cukierników warszawskich, swoje znakomite torty, ciasta, ciastka, herbatniki i t. p. tak w miejscu jak i do domów.

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE Spółka z ogr. odpow. w Cieszynie, ul. Bobrecka L. 17 (Adres dla depezy: „ESTENA”) Podejmuje się wszelkich transakcyi materialnymi technicznymi przemysłu śląskiego dla kopalń, hut, fabryk i domów techniczno-handlowych. 881

17 milionów koron wygranych przypada **w V-tej klasie LOTERYI KLASOWEJ** z współudziałem **Państwa Polskiego** Co drugi los wygrywa. Główne wygrane: **Milion koron** w gotówce, bez potrąceń, K 700.000, 300.000, 200.000, 100.000 itd. Ciągnięcie: od 9 kwietnia do 8 maja 1919 bez przerwy. Cena losu: ósemka K 25, ćwiartka, K 50, połówka K 100, cały los K 200. Pieniądze najwygodniej przesać przekazem. **Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Ska** Kraków, Karmelicka 10. 970